№ 44 Piątek dnia 25 Kwietnia 1919 roku. Rok I.

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie **4.00** mk. z odnoszeniem **4.50**, poczta **5.00**

Adres Redakcji CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.

Administracji Kościuszki 11

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.

Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedyńczego 25 fen.

CENA OGŁOSZEŃ.

Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce **1.60** fen., druga i trzecia **1.25** fen., czwarta **0.60** fen., za wiersz petitowy.

Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami **2** mk za wiersz. Nekrologi mk. **1.50** za wiersz. Drobne ogłoszenia po **15** fen. za wyraz

W sprawie portu polskiego.

Prasa angielska w sprawie Gdańska.

W sprawie Gdańska podzieliła się angielska opinja publiczna na dwa dość sporne a wyraźne obozy. Na zwolenników Lloyda George'a, namiętnie przeciwstawiających się oddaniu nam tego portu, i na przeciwników poglądu tego męża stanu.

Na czele pierwszego kierunku kroczy wydawany przez żydów „Manchester Guardian", który podczas ubiegłej wojny odznaczył się bijącem wprost germanofilstwem.

Kierunek przeciwny reprezentuje przedewszystkiem „Morning Post". Cały szereg pism nie zajmuje w tej sprawie wyraźnego, zdecydowanego stanowiska, zadawalając się rolą sprawozdawczą.

Promotor kierunku antypolskiego, „Manchester Guardian" umieścił niedawno list niejakiego Dowsena, tak dalece filoniemieckl, że śmiało mógłby się był pojawić w każdem piśmie berlińskiem. Radzi on aliantom porzucenie polityki wykrawywania z Niemiec terytorjów w celu zadowolenia żądań Polaków.

Żydzi z manczesterskich i innych „Guardianów", kierowani niczem niewytłomaczoną nienawiścią do narodu, który w ciągu ubiegłego tysiąclecia obszedł się z nimi najbardziej po ludzku, pracują zaciekle, całą siłą pary, aby zgodnie z pragnieniem Prus odrzucić nas od morza. Ten znamienny i ważny fakt, że za plecami wszelkich działań oficjalnych przeciw oddaniu Polsce Gdańska stoją żydowscy doradcy, żydowscy agitatorzy, żydowska prasa — trzeba wbić w pamięć polską, jak młotem.

Uszczupleni o nasze gdańskie wybrzeże, będziemy ubożsi, mniej zasobni w dostatek, będziemy może dusić się. Lecz wraz z nami, tylko w nierównie wyższym stopniu, uduszenie to grozi i wam! Jeśli Gdańsk nie miałby przypaść Polsce, zalejemy cały kraj potopem dokumentów, świadczących, że nad sprowadzeniem na nas tej katastrofy pracowało żydostwo. Nie spoczniemy, dopóki ostatni prostaczek polski nie zrozumie, że żydom ma do zawdzięczenia, iż ojczyźnie jego odmówiono swobodnego tchu. Dotychczas: mogliśmy iść razem lub osobno, mogliśmy porozumiewać się lub walczyć ze sobą, lecz współżyliśmy ostatecznie jak mieszkańcy jednego kraju, wzajem znoszący się. Ten stan rzeczy skończy się. Wobec notarycznego wroga pozostanie tylko jedno: zerwanie wszelkich stosunków. Jak w Poznańskiem, Zabraknie chleba polskiego dla nieprzyjaciół Polski. Nie bylibyśmy warci żyć, gdybyśmy takich konsekwencji nie wysnuli.

Za Gdańsk zapłacicie podstawami swej egzystencji!

Warto namyślić się, czy to nie wypadnie zbyt drogo?

Gdańsk i Anglja w r. 1814.

W końcu r. 1813 wojska rosyjskie zdobyły Gdańsk, a załoga francusko-polska po długotrwałem oblężeniu zmuszona została do kapitulacji. Krol pruski, mniemając że Gdańsk winien być natychmiast wydany prusakom, użył wszelkich środków, by Gdańsk odebrać rosjanom, którzy nie zdradzali bynajmniej najmniejszej chęci pozbycia się tak ważnego portu, na który czyhali już od pierwszej polowy XVIII wieku.

Dyplomacja pruska znalazła wówczas poparcie u przedstawiciela Anglji, lorda Castlereagha, który nastraszony widmem potęgi rosyjskiej, oświadczył się za koniecznością włączenia Gdańsk do Prus. Pod naciskiem Anglji, Rosja w lutym r. 1814 wydała Gdańsk Prusom.

Wieść ta przeraziła gdańszczan. Nienawidząc Prusaków, poruszyli oni wszystkie sprężyny, by uwolnić się z pod jarzma pruskiego. Senat gdański, rozumiejąc dobrze, że dobrobyt Gdańska związany jest ściśle z Polską, że zarówno rządy pruskie jak i pozorna niezależność Gdańska, jako wolnego miasta, są zabójcze dla miasta, wypracował instrukcję dla swego syndyka dr. Keidla, mocą której Gdańsk winien powrócić do Polski.

Dr. Keidel trafił do cara Aleksandra, starając się go przekonać, że zagarnięcie Gdańska przez Prusy równa się zgubie portu polskiego.

Ks. Adam Czartoryski, z którym zetknął się wówczas dr. Keidel, starał się poprzeć usiłowania gdańszczan. Czartoryski licząc się z ówczesną konjunkturą polityczną, pragnął połączenia Polski z Rosją, dążył jednocześnie do tego, by Polska była jaknajwiększą, by mogła więc objąć i Gdańsk pod berłem cara Aleksandra.

Następnie dr. Keidel udał się osobiście do Londynu i tam znalazł poparcie opozycji parlamentarnej i prasy opozycyjnej. Niestety rząd pruski szpiegował Keidla i sprawę tę przedstawił ówczesnemu krótkowidzącemu rządowi angielskiemu, jako sprawę wrogą ówczesnej koalicji, a więc wrogą i Anglji.

Ani premier angielski lord Liverpool ani minister spraw zagranicznych lord Castlereagh, nietylko nie dali się przekonać Keidlowi, lecz prawili mu nawet o słodyczy rządu pruskiego, jednem słowem byli za włączeniem Gdańska do Prus.

Na Kongresie Wiedeńskim był wprawdzie Keidel lecz nic nie uzyskał. Gdańsk przyznany został Prusom; stało się to wbrew ludności Gdańska, która i wówczas ciążyła do Polski.

Ta krótka wzmianka z losów Gdańska z przed 100 laty jak dziwnie, niestety, przypomina dzisiejszą chwilę.

N.

Częstochowa, 24 kwietnia.

Sprawa Gdańska załatwiona będzie w myśl żądań polskich.

PARYŻ 28.4—Agencja Havasa donosi: „La liberte" zaznacza, że w sprawie Gdańska Polska znajduje energiczne poparcie we Francji. Dziennik wyraża nadzieję, że akcja ta osiągnie zmianę korzystną po myśli żądań polskich.

Gdańsk państwem samodzielnem.

PARYŻ 28.4—Agencja Havasa donosi pod datą 22 bm.: Rada czterech zajmowała się znów sprawą Gdańska. Dzienniki uzupełniają ostatnie wiadomości nowymi szczegółami. Według tych doniesień związek narodów posiadałby w Gdańsku i okolicy prawo suwerenności.

Gdańsk tworzyłby osobne państwo, do którego należałby także Kwidzyń. — Związek narodów oddałby atoli mandat rządów Polsce w zamian za pewne służebności na korzyść Niemiec, odnoszących się szczególnie do koncesji w sprawach kolejowych.

Niemcy chcą obezwładnić Polskę.

WARSZAWA, 28/4. Donoszą z Paryża: Do „Timesa" korespondent z Hagi przysłał korespondencję o sprawie polskiej. Po tryumfie pisze dziennik, jaki odniósł Erzberger w Spaa w kwestji lądowania armji polskiej w Gdańsku, linja polityki niemieckiej będzie dalej szła w **kierunku obezwładnienia Polski**. W tym celu Hindenburg dowodzi na wschodzie silną, doskonale wyćwiczonę armją. Dlatego w Kownie pracuje zgodnie Komenda niemiecka z rządem litewskim, któremu robi się daleko idące obietnice, **aby utrzymać antagonizm polsko litewski**. Dlatego **kokietuje się żydów w Polsce**, włączając do delegacji niemieckiej na konferencję niejakiego Hermana Strucka, sjonistę, który ma popierać żądania żydowskie na konferencji. Dlatego również delegacja niemiecka ma **popierać neutralizację Cieszyńskiego** pod pretekstem, że jest tam 110 tysięcy(?!) niemców, których interesa w ten tylko sposób mogą być zabezpieczone. W tym też celu budżet niemiecki przewiduje utworzenie już w tym roku dyplomatycznych agentów w Kijowie, Moskwie i Tyflisie i konsulaty w Odesie, Charkowie, Rostowie i Saratowie. Jedynym jasnym punktem na tym ponurym dla aliantów tle jest **wytrwałość i silna wiarą z jaką się Polska organizuje i broni przed bolszewizmem.** To zresztą sami niemcy przyznają. Do tej korespondencji redakcja dodaje artykuł naczelny, w którym podkreśla wspólną robotę władz wojskowych na wschodzie i dyplomacji weimarskiej w celu obezwładnienia Polski i podania sobie rąk z Rosją.

SEJM A MIASTA.

Rozmowa z posłem z Częstochowy A. Suligowskim.

Nie chodzi o zwalczanie dekretu mieszkaniowego.

Przed kilkunastu dniami powstała jako 20-ta z rzędu komisja sejmowa — komisja do spraw miejskich.

Ponieważ komisja powołała na swego przewodniczącego prezesa warszawskiego Stow. Właścicieli nieruchomości, adw. Suligowskiego, więc dało to powód do pogłosek, (zanotowanych nawet w prasie) iż komisja do spraw miejskich powołana zostaje do istnienia w tym celu, aby obalić dekret mieszkaniowy, mający na celu ochronę lokatorów przed wyzyskiem.

Wobec tego „Przegl. Wiecz." zwrócił się do p. A. Suligowskiego posła okręgu częstochowskiego i prezesa komisji sejmowej do spraw miejskich, z zapytaniem o cele i zadania nowej komisji.

— Pogłoska o tem (oświadczył poseł Suligowski), jakobyśmy chcieli w komisji do spraw miejskich obalać dekret mieszkaniowy, jest zupełnie bezpodstawna; sprawę dekretu rozważa inna komisja, ja zaś nie uczyniłem żadnego kroku, aby dekret ten przenieść do komisji do spraw miejskich, mającej i bez tego nadzwyczaj szerokie cele i zadania.

Czego potrzebujemy?

— Przedewszystkiem, zdaniem mojem komisja zająć się winna sprawą organizacji miast, nie zaniedbując przytem tak ważnej sprawy, jaką jest poprawa bytu licznych rzesz pracowników miejskich, dlatego na pierwszym planie postawiłbym projekt ustawy służbowej dla pracowników miejskich i kasę emerytalno-przezornościową dla nich.

Zadań charakteru ogólniejszego jest całe mnóstwo, a więc: przepisy budowlane (nasze przepisy budowlane, pochodzące z r. 1820, są już przestarzałe, zaś rosyjski „stroitelnyj ustaw", który obowiązywał u nas przez ostatnie lat kilkadziesiąt, jest jeszcze gorszy);

dalej prawo, zakazujące budowy wysokich domów (jest rzeczą ogólnie znaną, że im wyższe są domy, tem droższe jest komorne, dla tego też w Niemczech obowiązuje zakaz budowania wyższych domów, niż 4 piętrowe),

prawo, znoszące przepisy o gruntach włościańskich po miastach;

prawo o obowiązkowem zaprowadzeniu wodociągów i kanalizacji (wodociągi poza Warszawą ma tylko Lublin i Płock zaś kanalizacja rozpoczęta jest dopiero w Lublinie);

prawo o obowiązkowej regulacji miast; kredyt komunalny i inwestycyjny; reforma opodatkowania miejskiego, ubezpieczenie miejskie od ognia; kredyt budowlany; prawo o rozszerzaniu terytorjów miejskich; prawo o odbudowie zniszczonych miast, wreszcze sprawa mieszkaniowa, która już znajduje się w komisji prawnej, a więc może wogóle nie wejdzie w zakres działalności komisji miejskiej.

— Rzecz prosta, jest to tylko szkic programu działalności komisji, który przedstawię na najbliższem jej posiedzeniu poświątecznem.

Co z tego da się wykonać i w jakim okresie czasu — zależeć to będzie od okoliczności, bądź co bądź mniemam (zakończył poseł Suligowski), że gdyby choćby połowę tych zamierzeń udało się komisji do spraw miejskich urzeczywistnić, jużby można jej działalność uznać za najbardziej owocny.

Różne nowiny.

—Do Paryża przybyła delegacja polska Gdańska i Kaszubow w celu obrony polskości Gdańska.

— Zawarto umowę handlową polsko włoską. Włosi udzielą rządowi polskiemu znacznego kredytu na towary. Dowóz rozpocznie się wkrótce przez Trjest.

— Wczoraj przybył do Poznania przedstawiciel marsz. Focha, gen. Henrys. Powitali go uroczyście członkowie Rady Ludowej i gen. Muśnicki.

— W niedzielę 11 maja r. b. w Gdańsku otwarty będzie polski uniwersytet ludowy.

— Między Rumunją i republiką czecho-słowacką zawarto układ gospodarczy.

— Straty kopalń w Zagłębiu Ruhr wskutek strajków dosięgają sum ogromnych. Jedna tylko kopalnia „Deutscher Kaiser" miała 35 mil. strat.

— Wskutek braku węgla można było z Berlina podczas świąt wypuścić tylko jeden pociąg pospieszny w kierunku Drezna.

— W Lipsku zakazano wydawania organu komunistów „Die Rote Fahne".

Błękitnym...

Wracającym do Polski żołnierzom armji Hallera

Co nocy mleczna droga
z niebieskich płynie wrót,
lecz jest w obliczu Boga
na ziemi większy cud
to polskich proch żołnierzy,
co od stu z górą lat
po wszystkich lądach leży,
otacza cały świat,
jak wtóre mleczna droga.

Przez Egipt, San-Domingo
ta najświetniejsza z dróg
zatacza srebrną klingą
swój tryumfalny łuk;
Sybirem, jak Golgotą,
przez mroźny idzie śnieg,
bo Polsk z swą tęsknotą
przez wiek ku Polsce biegł
różnemi San-Domingo...

I oto dziś się iści,
to, za co tylu ich,
jak garść jesiennych liści
ze szlochem w sercach lwich
szło, kędy oczy wiodą,
na obcy żołd i mus,
choć toczył duszę młodą
ten czerw, co w żmiję rósł
„Nie ziści się, nie ziści".

Błękitni! Większe szczęście
w dziale padło nam,
niż tym, co nagie pięście
o kant więziennych bram
wśród Trzech Olbrzymich Turm.
Dziś szereg nasz się stali
połyski m luf — dźwięk surm
nas woła w dumne szczęście.

Do RZECZYPOSPOLITEJ
idziemy — ziścić JĄ —
i stare JEJ granity
najmłodszą spoić krwią.
Po mlecznej drodze z prochów
niesiemy wolny miecz
nie do fortecznych lochów
nie do katorgi, lecz —
do RZECZYPOSPOLITEJ!..

Na piersi w błękit strojnej,
tu, ówdzie — obcy krzyż
nam lśni... za pięć lat wojny.
Lecz złoto, srebro, spiż
orderów tych — nie zwiodą
marzenia, które śni:
że polską jest nagrodą
wstążeczka z własnej krwi
na piersi, w błękit strojnej.

Eugeniusz Korwin-Małaczewski
podp. 6 p. strzelców w armji Hallera.

Paryż, 14 kwietnia.

Co mówi generał Haller.

Polskie Biuro Korespondencyjne ogłasza rozmowę swego koresdondenta z gen. Hallerem. Z oświadczeń jego na szczególną uwagę zasługują następujące:

„Stosunek mój do Naczelnika Państwa. Ten wyraźnie podkreśliłem w liście do Marszałka Sejmu i do Naczelnika Państwa.

Z chwilą, kiedy wstąpiłem na ziemię polską, podlegam władzy Naczelnika Państwa, który dzierży władzę z woli i w porozumieniu z Sejmem Rzeczypospolitej.

Stosunek do Marszałka Focha? Nominalnie podlegam jego rozkazom, to znaczy, że wojska polskie we Francji przebywające podlegają jego zwierzchnictwu. Marszałek Foch może zarządzić różne sposoby ich transportu, czy też przeznaczenia, oczywiście w porozumieniu z rządem polskim, armja bowiem polska uznana jest za armję współwalczącą, sprzymierzoną i wolną.

Na pytanie, czyją głównie zasługą jest, że we Francji powstała znaczna armja polska, gen. Haller wymieniwszy różne formacje, które się na nie złożyły, powiedział między innemi:

„Komitetowi Narodowemu i jego prezesowi, Romanowi Dmowskiemu, w tworzeniu tego wojska przypada zasługa zupełnego usunięcia jakichkolwiek szkodliwych wpływów obcych lub partyjnych, w wyrażeniem zaznaczeniu ich charakteru narodowego i niepodległościowego.

Dmowski, Paderewski i Zamojski sprawili, że idea polska ucieleśniona w armji polskiej stanęła r. mię w ramię ze zwycięskimi demokracjami Zachodu, że z wysiłków polskich nie poszło nic na marne. Paderewski i Zamojski poświęcili swoje majątki na ten cel.

Zamojski to typ najlepszego patrjoty polskiego. Paderewski to uosobienie ideału Polaka, on to pierwszy zabrał się do tworzenia armji polskiej w Ameryce. On to swoimi wpływami zdziałał, że wreszcie nas słyszano.

Dmowski, to wzór najlepszego męża stanu. Ja, który, przyznam się szczerze, nie byłem zbytnio usposobiony do Dmowskiego, wyznaję, że po tem, co widziałem na własne oczy, mogę stwierdzić, że Polska ma w Dmowskim wielkiego męża, jakiego nam naprawdę na chwilę obecną było potrzeba.

Według innego oświadczenia, przewóz całej armji z Francji trwać może około 2 miesięcy.

—o—

Co dzień niesie?

Wilhelm II — opodatkowany w Holandji

Z Amsterdamu donoszą: Rada miejska w Amerungen zamierza opodatkować ex-cesarza Niemiec w stosunku do jego majątku 80 miljonów marek. Jak się zdaje ex-cesarz nabył wielkie dobra „Klein-Eogland". Coraz surowsze środki przedsiębrane są obecnie w celu ochrony byłego władcy Niemiec, które budzą wrażenie, jakoby władze lękały się jakich wykroczeń przeciw parze niemieckiej.

Order „Czerwonego Sztandaru".

Trockij wydał do armji bolszewickiej rozkaz, w którym między innemi ustanawia: „Pracująca ludność Republiki sowieckiej swoje wewnętrzną potrzebę wyrażenia miłości i zaznaczenia opieki nad najmężniejszymi żołnierzami swojej armji!". — W tym celu Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy ustanowił order „Czerwonego Sztandaru".

Jak widzimy bolszewicy satrapi naśladują we wszystkiem swych carskich poprzedników: taksamo a nawet gorliwiej wiążą i rozstrzeliwują robotników, a dla tych, którzy najbardziej się odznaczą w tej robocie, ustanowili obecnie order.

Amerykański „król stalowy" Polakiem?

„Dziennik Chicagowski" podaje ciekawą wiadomość, że słynny miljoner amerykański Schwab, zwany „królem stalowym" jest Polakiem. Dziennik przytacza własne słowa p. Schwaba: „Urodziłem się w Prusach Zachodnich, jestem Polakiem, tak zw. Kaszubem.

Spartakowcy chcieli zniszczyć hale Zeppelina.

Wedle doniesienia ze Stuttgartu Spartakowcy usiłowali dnia 16 bm. przy pomocy łodzi motorowych wykonać zamach na hale Zappelina nad jeziorem Bodeńskiem. Zamach odparto.

Ceny przedwojenne w Anglji.

Pomimo że wszelkie ceny w Anglii w stosunku do naszych wprost były dotąd śmiesznie małe i w ciągu wojny zaledwie nieznacznie tylko wzrosły, ludność tamtejsza po kilkakroć już protestowała i oświadczała, że nadal tak być nie może, domagając się powrotu do cen przedwojennych. To też w obecnej chwili zostało już przeprowadzcne nieomal we wszystkich dziedzinach aprowizacji: mięso jest sprzedawane prawie po tych samych cenach, co na początku wojny a zaraz po świętach spodziewano się w Londynie powrotu całkowitego do cen przedwojennych.

„Heroje" Ukrainy.

„Kurjer Lwowski" donosi: przewożeni do tutejszych szpitali ran i jeńcy Ukraińcy wzieci do niewoli w ostatnich walkach pod Lwowem mają przeważnie rany postrzałowe na plecach, niektórzy także rany kłóte. W pierwszej grupie sprowadzonej wczoraj, wszyscy jeńcy mają rany postrzałowe. Opowiadali oni, że od chwili wzięcia ich w szeregi ukraińskie szukali sposobności, a eby uciec na stronę polską. Taka sposobność nadarzyła się im teraz i właśnie w czasie uciekania zostali postrzeleni przez Ukraińców. Podają dalej, że dzielnie biją się tylko „siczowcy", a inne oddziały są niechętne do walki i niema wśród nich zapału, gdyż nie wiedzą za co się biją. Inna grupa jeńców ma rany zadane z tyłu, kłóte od bagnetu. Tych wzięto na odcinku południowym. Jeden z nich ma lat 45. Żaden z nich nie wiedział gdzie się znajduje. Były to „bojki" wzięci do wojska poprostu przemocą. Rany otrzymali oni od Ukraińców przy przekradaniu się na stronę polską.

Szał hazardu w Berlinie.

W dzielnicy Schönhausu w Berlinie, jak donoszą z oburzeniem tamtejsze dzienniki, od czasu pierwszego występu spartakowców, powstała niesłychana wprost inowacja. Bezpośrednio na ulicy widzisz rozstawione do siedemdziesięciu stolików karcianych, na których gra idzie o niesłychanej częstokroć wysokości stawki, gorzej, bez ceremonji wprost o pokradzione klejnoty, których dawnych posiadaczy gracze bez ceremonji wymieniają sobie głośno, ku zachęcie. Daremnie rozpędzają patrole wojskowe te dzikie bandy zaciekłych graczy, nowe niepokoje w mieście wyrzucają znów te szumowiny na wierzch i gra idzie dalej. Istne Monte Carlo z całem jego ryzykiem, a bez jego zewnętrznej ogłady, przyzwoitości i strony estetycznej.

KRONIKA.

Dziś 25 kwietnia 1919 roku.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można (po potrąceniu procentu)

100	markowe,	koron.	rubl.	za	97,42
500	„	„	„	„	487,08
1000	„	„	„	„	974,17
5000	„	„	„	„	4870,83
10000	„	„	„	„	9741,67

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY.

Częstochowa dla żołnierza. We środę w lokalu Stow. Polskich przy udziale 25 osób odbyło się zebranie Patronatu nad żołnierzem polskim. — Omawiano szereg spraw związanych z niesieniem pomocy żołnierzowi naszemu. Uchwalono w dniach 2, 3 i 4 maja zorganizować w Częstochowie zbiórkę bielizny dla wojska i w tym celu uchwalono powołać odpowiednią komisję. Postanowiono też w dniach 3 i 4 maja urządzić w Częstochowie sprzedaż znaczka oraz nabożeństwo na Jasnej Górze.

Ks. biskup Wł. Krynicki wyda też w sprawie poparcia akcji Patronatu odezwę do duchowieństwa.

Św. Florjan w Straży. Dorocznym zwyczajem w niedzielę 4 maja Straż Ogniowa obchodzić będzie uroczystość patrona swego św. Florjana. Po nabożeństwie na Jasnej Górze odbędzie się defilada szeregów przez miasto i popis na placu Straży.

Zaślubiny. We wtorek w kościele św. Rodziny pobłogosławiony został związek małżeński p. Eugenji Tomczykówny, córki znanych obywatelstwa naszego miasta, z p. Rajmundem Zawadzkim, adwokatem przysięgłym.

Szczęść Boże młodej parze!

Z Dep. żywnościowej. Z dniem 1 maja będą zniesione wszystkie biura okręgowe rozdawnictwa kart. Obecnie pod ścisłą kontrolą będą wydawane po raz ostatni karty na żywność w tychże biurach. Z dniem 1 maja karty na żywność rozdawane będą w punktach sprzedaży chleba, do których w określonym czasie delegowani będą specjalni urzędnicy.

Sprzedaż kwitów na kartofle i odbiór kartofli odbywać się będzie w magazynach fabryki Peltzerów.

Próba ogniowa. We środę wieczorem Straż ogniowa próbowała sprawność swych koni, objeżdżając różne dzielnice miasta.

Dzień znaczka. W dn. 3 i 4 maja staraniem Sodalicji marjańskiej urządzony będzie „Dzień znaczka" na korzyść nędzy wyjątkowej naszego miasta, sprawdzonej przez Sodalicję.

Odczyt. Po przewodniej niedzieli staraniem miejscowego oddziału Białego Krzyża urządzony będzie na dochód tegoż Białego Krzyża odczyt na temat: „Lud w literaturze polskiej".

Przemawiać będzie student uniwersytetu krakowskiego p. Kaczkowski.

Ogonek... naiwnych.

Do miasta naszego zjechał jakiś szarlatan „profesor", jak się tytułuje na afiszach, który przepowiada łatwowiernym, a tych jest zwykle wielu, przyszłość, mówi o przeszłości i t. p. Jegomość ów zajął dwa pokoje w jednym z hoteli i wyłudza pieniądze od dających mu je, a że ciekawych jest zwykle wielu, więc u drzwi jasnowidzącego oczekuje zwykle „na przyjęcie" długi ogonek naiwnych.

Żyjący bardzo dostatnio z głupoty swej klijenteli „profesor" ma przytem sposoby wyłudzania pieniędzy od naiwnych. Oto, podczas gdy afisze głoszą, że wizyta u wróżbity kosztuje 5 mk., kto wpadnie w jego sidła przekonywa się, że 5 marek płaci się tylko „za przeszłość", a za usłyszenie przepowiedni o przyszłości pobierana jest nowa opłata w sumie mk. pięciu!

Naturalnie, że każdego więcej interesują losy jego przyszłości, niż minionej przeszłości, nic tedy dziwnego, że do kieszeni chiromanty wędrują ostatnie nieraz ciężko zapracowane grosze, których darmozjad ów sporo już zebrał w Częstochowie.

Brudy w urzędach.

Czyby niektóre z urzędów naszych, ze względu na panujące epidemje chorób zakaźnych, nie zechciały zwracać więcej uwagi na czystość w swych biurach, z których z wielu wychodzi się okropnie zakurzonym, a ściany nieraz są tak brudne, że można się przylepić!

Ohyda!

(p.) Na stacji kolei W. W. w Częstochowie sprzedawane są przez chłopców ohydne karty pocztowe, których zapasy zostały widocznie z czasów, kiedy to nasi germanofile z osławionym przyjacielem prusaków Studnickim na czele uprawiali flirt z Besselerem i jego sługami, oddając mu do dyspozycji tworzone wówczas szeregi wojska polskiego. Pocztówki te wyobrażają legjonistę, nad postacią którego rozwinięte są dwie wstęgi o barwach niemieckich i austrjackich, a na nich widnieją trzy orły: pruski, austrjacki i polski! Szczytem bezczelności jest umieszczenie nad całością wizerunku Kościuszki.

Tak wygląda tylko jedna z kart, których redakcji „Kurjera" dostarczono więcej, a z których każda jest bardziej jeszcze ohydną w swej treści od poprzedniej.

Jeżeli byli wśród nas zaprzańcy, którzy wespół z prusakami i austrjakami i na ich usługi usiłowali stworzyć armję polską, to niechaj wreszcie imiona ich [illegible] zapomniane, ale przypominanie tych [illegible] i sprzedaż podobnych „pamiątek" z okresów niewoli w czasach, kiedy mamy wreszcie wolną i niezależną od swych sąsiadów armję narodową, winno być stanowczo wzbronione!

Wszak niemal codziennie przejeżdżają przez Częstochowę w różne strony przedstawiciele państw zwycięskiej koalicji, umierać musielibyśmy się ze wstydu, gdyby pocztówki dostały się do ich rąk.

Gdziekolwiek znajdują się jeszcze podobne dokumenty chwil minionych, czy to w postaci kart pocztowych, innych obrazków, czy wreszcie tak popularnych w Częstochowie w czasie wojny wydawnictw N. K. N., należy je usunąć, by nie przypominały nam one szelmowskich i osławionych pomysłów „rozwiązania sprawy polskiej" w duchu austrjackim lub niemieckim!

Bezrobotni w Magistracie.

W dniu wczorajszym do lokalu Magistratu przybył tłum bezrobotnych, którzy domagali się pracy. Zachowanie się wielu przybyłych zdradzało silne zdenerwowanie.

Ile podpisano pożyczki?

W dniu 23 b. m., w filji Banku Handlowego w Częstochowie zakupiono pożyczki państwowej przez **9** osób miejscowych na sumę rb. 19.600 i 2.600 mk. i kr. 1.000 oraz 8 mieszkańców okolicy za rb. 8.400 i kr. 500 i mk.

Wypadek z bronią.

Tylokrotnie pisaliśmy już o nieostrożnem obchodzeniu się z bronią. Wczoraj znów zdarzył się tego rodzaju wypadek w pociągu idącym z Sosnowca do Częstochowy. Oto pewien oficer, bawiąc się rewolwerem, spowodował wystrzał, przyczem kula raniła lekko siedzącą naprzeciw Marję Kobus.

Do odebrania.

W Dowództwie policji jest do odebrania paszport nr. 243, wydany na imię Józefa Kościna, oraz większa suma pieniędzy.

O 50 restauracji w Częstochowie.

Władzom miejscowym złożono w ostatnich dniach z górą 50 podań o udzielenie pozwoleń na otwarcie w Częstochowie różnego rodzaju zakładów gastronomicznych, poczynając od pierwszorzędnych restauracji z komfortem aż do zakładów ostatniego rzędu lub jadłodajni.

Naturalnie, niemal wszyscy składający podania proszą o udzielenie pozwoleń na sprzedaż trunków. Tak znaczny napływ tego rodzaju podań spowodowany jest tem, że bardzo wielu liczy na olbrzymi w tym roku zjazd pielgrzymów, a grają tutaj rolę i inne względy, a mianowicie że niektóre, naturalnie jedynie tylko dobrze prowadzone, zakłady restauracyjne w Częstochowie, cieszą się ostatnio znaczną frekwencją publiczności.

Mamy mieć zatem 50 nowych restauracji, co jest liczbą stanowczo zbyt wielką i radzić by należało tym, którzy swe kapitały zamierzają ulokować w tego rodzaju przedsiębiorstwach, aby się rozejrzeli dokoła siebie, a znajdą napewno i inne dotychczas jeszcze nie zajęte placówki, przynieść mogące większe może zyski.

O dzierżawę sadów.

Z nadejściem wiosny po wsiach naszych kręcą się żydzi z zamiarem wydzierżawienia ogrodów owocowych. Wieśniacy jednak zrozumiawszy kim są dla narodu polskiego żydzi z nielicznemi wyjątkami, odmawiają im, wiedząc, iż wielu z polaków obejmie dzierżawę. Większe powodzenie podobno mają oni po dworach, gdzie, wedle ich opowiadań, ziemianie nieraz bez namysłu wydzierżawiają im sady. Postępowanie takie ze strony ziemian byłoby karygodne, jednak jest nadzieja, iż żydzi-handlarze szerzą to wśród włościan dla większej zachęty.

Dobry projekt

Spóźnianie się na posiedzenia, zebrania i t. p., jest prawdziwą plagą naszego życia społecznego. Ludzie, mający zajęcie zawodowe, a ci przychodzą punktualnie — na czekaniu daremnem tracą dużo czasu kosztownego. Tylko leniuchy, którzy nic do stracenia nie mają, spóźniają się. Na uwagę zasługuje projekt pewnej pani, aby we wszystkich instytucjach i salach posiedzeń poumieszczać skarbony, do których każdy spóźniający się złożyć będzie zobowiązany pewną kwotę. Zrealizowanie tego projektu przysporzyłoby skarbowi narodowemu krocie.

Z prasy.

Redaktor i wydawca wychodzącego w Częstochowie „Głosu Ludu" p. Józef Siecińskі objął kierownictwo naczelne wychodzącego w Warszawie organu Polskiego Zjednoczenia Ludowego tygodnika „Polska Zjednoczona" którego numer najświeższy ukazał się z podpisem p. J. Sicińskiego jako redaktora.

Zapotrzebowanie narzędzi rolniczych.

Niezależnie od zawieruchy wojennej i niepewności wielu ziemian naszych ujawnia wielką dbałość o postęp w rolnictwie.

Posiadają oni obecnie dzięki wysokiej cenie produktów rolnych, większe dochody aniżeli poprzednio, co im pozwala myśleć o zakupie ulepszonych rolniczych narzędzi, ułatwiających podniesienie kultury rolnej, a więc lepsze wyzyskanie ziemi. Stąd pokup na siewniki, dłuţi i td. Objaw ten powinny być wyzyskać nasze fabryki maszyn rolniczych i powiększyć o ile możności swoją produkcję.

Nasz „złoty".

Za kilka tygodni wejdą w obieg papierowe „złote", w wartości 1, 2, 5, 10, 20 i tp. Na wszystkich prawie będzie portret wodny Kościuszki, setki będą miały portret Poniatowskiego. Kolory będą subtelne tak, jak na banknotach francuskich.

W sobotę, dnia 26 kwietnia, jako w 3-cią letnią rocznicę śmierci

ś. p.

ANTONIEGO JANOWSKIEGO

odbędzie się za spokój duszy żałobna msza św. w kościółku im. Marji o godz. 9 rano, na które zapraszają życzliwych i przyjaciół

żona i dzieci.

Z RAKOWA.

Podziękowanie.

Zarząd Koła Miłośników Sceny w Rakowie za pośrednictwem „Kurjera" składa podziękowanie p. Muszyńskiej za łaskawą pracę przy sprzedaży w bufecie, p. Pyzalskiej i p. Blinstrubowi za sprzedanie programów, Straży Ogniowej za utrzymanie wzorowego porządku na sali, a głównie p. J. Czerwikowi za łaskawe przyjęcie i świetne wykonanie roli Barankiewicza.

Z zebrania N. Z. R.

Wczoraj o godz. 7 wieczorem odbyło się zebranie członków i sympatyków N. Z. R., które zagaił p. Rząśnicki, udzielając głosu p. W. Pełce.

Mówca przedstawił zebranym dotychczasowy program N. Z. R. i omawiając sprawę lichwy mieszkaniowej, odczytał zebranym odezwy w tej sprawie głównego zarządu N. Z. R. w Warszawie, proponując skuteczne środki przeciw tej lichwie.

Następnie przemawiał poseł Piekarski, przedstawiając działalność posłów N. Z. R. w Sejmie.

Zebranie zamknięto o godz. 9 wiecz.

(S).

Przyczynki do sprawy żydowskiej u nas.

Podług rocznika statystycznego z roku 1915 (pod redakcją Strasburgera) żydzi stanowili 41,8 proc. ludności miejskiej naszego kraju. Cyfry wahają się od 27,83 proc. w guberji Piotrkowskiej, 60,85 proc. w Siedleckiej, dochodzą w niektórych miastach i miasteczkach do 90 proc.

W czasie wojny mieliśmy w miastach przewagę, i to znaczną, cyfr śmierci nad urodzeniami, przyczem jednak — rzecz ciekawa — wszędzie stosunek śmierci do urodzeń kształtował się znacznie mniej korzystnie dla ludności chrześcijańskiej, niż żydowskiej.

W Częstochowie w 1917 r. za cztery miesiące odnośne cyfry tak się przedstawiały: wogóle śmierci 575 na 334 urodzeń; u żydów urodzeń 119, śmierci 149; u chrześcijan urodzeń 215, śmierci 426; To znaczy, że w czasie wojny mieliśmy w kraju naszym **wymieranie** ludności wogóle, lecz **przeważnie** ludności **chrześcijańskiej**, a mianowicie: gdy na 100 wypadków śmierci u żydów urodzeń przypadało 78, u chrześcijan zaledwie 55. Jako następstwo tych stosunków musimy mieć fakt, że stosunek proc. ludności żydowskiej do naszej znacznie się zwiększył na naszą niekorzyść.

W tym też kierunku ciągle działa jeden jeszcze czynnik: przyrost naturalny u żydów wynosi 5.42 proc., u chrześcijan zaś tylko 2,52 proc. dzięki temu z roku na rok proc. u żydów u nas się zwiększa. A przecież jeszcze trzeba się liczyć i z tem, że przed wojną rok rocznie osiedlało się sporo żydów u nas, imigrując z Rosji.

Tak więc możemy stwierdzić: a) że proc. żydów u nas w Polsce jest ogromny, nigdzie na świecie nie spotykany; b) że proc. ten **stale się zwiększa**.

Te fakty zmuszają nas do postawienia sobie wyraźnie pytania: do czego ten proces wreszcie doprowadzić musi? A odpowiedź jest jedna: do **zupełnego zażydzenia kraju naszego, do stworzenia na ziemiach dawnej Polski-Judei**.

Tak, do tego dojść by musiało, gdyby naród polski tak, jak dotąd, biernie i lekkomyślnie przypatrywał się dokonywającemu się szybko zalewowi Polski przez żydów — żywioł, powiedzmy już teraz, obcy i wrogi. — Do tezy tej powrócimy w następnym artykule.

A. N.

Życie Wielunia.

(Koresp. wł. Kur. Częst.).

Mamy na głębokiej prowincji miasto zdala od kolei, które umie żyć i nadawać ton sprawom społecznym w promieniu kilkunastu mil, a jest niem Wieluń. Żyjemy tutaj nie zaściankowo, nie wstecznie, ale przystosowujemy bieg naszego życia do rozwojowej normy życia kulturalnych ośrodków naszego kraju. Pragnęlibyśmy za pomocą poczytnego u nas „Kurjera Częstochowskiego" informować siebie i innych o życiu Wielunia.

Polityka. Sejm Ustawodawczy powołał do życia Klub Polityczny Ziemi Wieluńskiej (bezpartyjny) i wyłoniony z niego Komitet Wyborczy Narodowy. Przewodniczącym był dr. Kasiński. Lista narodowa prawie całkowicie zwyciężyła.

Oprócz stronnictw narodowych mamy tu nielicznych wprawdzie Thugutowców i Postępowych demokratów i rozwijające się coraz bardziej Pol. Zjednoczenie Ludowe. Nauczycielstwo ludowe, inspirowane przez inspektora szkolnego p. Szelągowskiego, uprawia po wsiach politykę osławionego Thuguta, najwyraźniejszy socjalizm ludowy.

Sprawy społeczne. W marcu b. r. utworzono tu Klub Mieszczański, na którego czele stoją dr. Kasiński, ks. dziek. Przygodzki i p. Domagała. Inicjatywa Warszawy w kierunku podnoszenia mieszczaństwa, jak widzimy z tego, zatacza coraz szersze kręgi.

W tym samym miesiącu powstaje i Patronat nad żołnierzem polskim. Do zarządu wchodzą pp.: Kutyłowski—dyrektor szkoły, Rymarkiewiczowa, ks. Przygodzki, Szelągowski, Tarnowski i M. Sobolewska.

Kobiety, na wzór częstochowskiego Zrzeszenia, zorganizowały w Wieluniu Koło Polek, które zaczęło skupiać przy sobie co dzielniejsze jednostki z pośród pań wieluńskich.

Powstał też i Sokół, istnieją wegetujące zaledwie Lutnia i Towarz. Krajoznawcze.

Do wad społecznych Wielunia i okolicy należą: sobkostwo obywatelstwa, które zasklepiło się we własnych stanowych interesach, rozbieżność w poglądach i działalności społecznej; dopuszczanie agitacji wywrotowej do tych środowisk, które mogły pozostać pod wpływem ideałów narodowych.

Ofiarność wykazuje się choćby sumami, które wpłynęły do Komitetu Obrony Lwowa. Złożono na ten cel mk. 18,540, rb. 1,459, kor. 1,444. Zawiązany niedawno Komitet Propagandy Poż. Państw. stwierdza obojętność ogółu w uczestniczeniu w pożyczce państwowej, każdy dusi grosz, czekając pewnie, aż przyjdą bandyci i wezmą mu siłą. Na czele komitetu stoi dzielny ks. Przygodzki, proboszcz i dziekan miejscowy.

Aprowizacja miasta bardzo nieudolna; mąki amerykańskiej Wieluń jeszcze nie oglądał. Wydział gospodarczy narzeka, że chłopom ani się śni oddawać zboże kontyngentowe, do niektórych majątków posłano żołnierzy po rekwiranek kontyngentu. Przemytnictwo i szmugiel kwitnie na całej granicy bezkarnie, drożyzna z tego powodu niczem w Częstochowie. Pośrednictwo żydów i chłopów w tej dziedzinie wyłączne.

Gospodarka miejska pozostawia wiele do życzenia. Nie było jeszcze wyborów do Rady miejskiej, pozostała stara i za Thugutta przez kooptację uzupełniona, charakter ma wobec tego bardzo lewicowy.

Był tu w tych dniach O. Prowincjał Emanuel Trzemeski z Krakowa w sprawie osadzenia przy kościele po-augustjańskim OO. Redemptorystów. Gmach jednakże zbytnio zniszczony stoi temu na przeszkodzie.

Życie kraju.

Przyjazd posłów.

Przed Wielkanocą kilkudziesięciu posłów sejmu konstytucyjnego bawiło na prastarej ziemi wielkopolskiej.

Między innymi byli tam— Gląbiński, Bliziński, Staniszkis i wielu włościan.

Szpiedzy niemieccy.

„Kur. Zagłębia" pisze: Obecnie co krok spotyka się na ulicach Sosnowca różnych podejrzanych osobników o fizyonomiach, znanych nam z czasów okupacji niemieckiej.

Są to agenci tajni, którzy zasięgają języka, co się w Zagłębiu dzieje, a spostrzeżenia ich ujawniają się potem w zjadliwych notatkach w „Katowicerce" i innych pismach hakatystycznych Górnego Śląska, szyhydzając imię Polski wobec naszych braci Górnoślązaków.

Jakim cudem zjawiają się ci szpicle u nas? Czy nie czas już skończyć z nimi?

Zapomogi na wódkę.

Onegdaj wieczorem piszą gazety włocławskie zauważono sporo ludzi, przeważnie ze sfer robotniczych, którzy znajdowali się w stanie bardzo nietrzeźwym co jest objawem smutnym w dzisiejszych ciężkich czasach.

Policja spisała szereg protokułów za awantury uliczne, jakie wskutek obfitych libacji marnotrawni robotnicy wywołali na mieście. Czy na to wypłacono „głodówkę"?

Szczęśliwej podróży.

Pod tym tytułem czytamy w „Iskrze" „Milicja ludowa likwiduje w Będzinie swoje interesy i wywozi wszelkie sprzęty".

Różne wieści.

Republikańskie bilety wizytowe w Wiedniu.

„Neue Tag" donosi, że drukarnie wiedeńskie nigdy jeszcze nie produkowały tyle biletów wizytowych ile obecnie. — Rozmaici republikańscy radcy z dumą i tryumfem umieszczają nowe tytuły na bilecie, a „kaiser" i „hofraty" z zawstydzeniem usuwają zupełnie już nieaktualne. A potem szlachta! Myliłby się ktoś, sądząc, że arystokraci pomijają swe herby i rodowe tytuły! Przeciwnie, książęta, hrabiowie baronowie zamawiają bilety wizytowe, zdobne w dawne tytuły i emblematy, a następnie przekreślają je kolorowym ołówkiem. Hr. Adalbert Sternberg kazał sobie wydrukować następujący bilet wizytowy: „Adalbert, potomek hrabiowskiego rodu Sternbergów".

Inni arystokraci są mniej oryginalni — im jak również przepisom republikańskim wystarczy przekreślenie kolorowym ołówkiem.

Zdemaskowanie berlińskiego bolszewika.

Czytamy w pismach berlinskich:

W pewnym poczytnym piśmie berlińskim pojawiło się niedawno ogłoszenie następujące:

Ponieważ ogólnie biorą mi za złe jako przywódcy niezawisłych socjalistów zajmowania mieszkania z 10 pokoi, przeto oświadczam, że sześć pokoi już wynająłem, tak że odtąd mieszkam tylko w 4 pokojach a to przy ul. Brandenburskiej nr. 15 (willa własna) Dr. Kurt Rosenfeld.

Okazało się, że był to kawał, wyrządzony „proletarjuszowi" Rosenfeldowi, zajmującemu królewskie mieszkanie w Berlinie, złożone istotnie aż z 10 pokoi i to we własnym pałacu. Ów Rosenfeld, berliński bolszewik, jest zięciem pewnego handlarza skóry, który w czasie wojny dorobił się kilkudziesięciu miljonów marek.

I taki Krezus, taki bogacz udaje obecnie zrozpaczonego proletarjusza, udaje bolszewika! Czyż nie jest to komedja, aby ratować pod maską dzikiego radykalizmu własn miljony, własną olbrzymią fortunę?

Takich komedjantów jest więcej i nie tylko w Berlinie.

Ostatnie telegramy.

(tel. wł. „Kur. Częstoch.")

Warszawa wita Hallera.

WARSZAWA, 24.4 O defiladzie wojsk Hallera na placu Saskim zarząd miasta przyjmował obiadem cały oddział. W imieniu miasta przemawiał prezes Rady Miejskiej I. Baliński i radny A. Oppman. Delegacja młodzieży szkolnej i akademickiej przyjmowały Hallera w klubie pułk. m.

Ks. prałat Godlewski zawiesił Hallerowi na piersi ryngraf złocony ze srebrnym wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej oraz z Orłem białym i Pogonia.

Przygotowanie zbrojne Francji na wypadek nie podpisania pokoju

PARYŻ 23.4—Marszałek Foch, licząc się z ewentualnością, że Niemcy pokoju nie podpiszą, wstrzymał demobilizację armji i wszystkie urlopy oficerów i żołnierzy. Foch wychodzi z założenia, że Francja przed podpisaniem przez Niemców pokoju nie może bezwarunkowo demobilizować i liczyć się musi z ewentualnem dalszem posunięciem wojsk w głąb Niemiec.

Załogi w Alzacji znacznie wzmocniono i na mostach na Renie zgrupowano wielką ilość ciężkiej francuskiej artylerji.

Niemcy opuszczą Grodno.

GRODNO 23.4—Niemcy nie kryją się przed ludnością miejscową z tym że mają ostatecznie wyjść z Grodna 26 lub 27 kwietnia. Korzystając z ostatnich chwil rekwirują co mogą w Grodnie i okolicy Najbardziej poszukiwana jest Kuźnica, miejscowość położona o 11 wiorst od Grodna.

Ofiary.

(złożone w administracji „Kur. Częst.")

dr. Szaniawski na inwalidów wojennych 10 mk. p W Bętkowska za pośrednictwem Kur. Częst. wniosła na Skarb Narodowy do kasy Poż.-Oszcz. niklu na mk 5, srebrem na 2,60, drobnym srebrem rb. 4,85

Na Skarb Narodowy.

W lokalu Częstochowskiego Towarzystwa Poż.-Oszcz. ul. Kościuszki 11 złożyły ofiary następujące osoby:

186 Szczepanik Marcin kop 85 sreb. 1 Mk sr. i 40 kop miedzią. 187 Opiła Jakób Rb. 5 papier 188 Augustyniak Piotr Mk. 5 srebne 189 Godlewski Aleksander Rb. 6 sr. i Mk. 6 sr. 190 Westerscy Konstanty i Marja szczypczyki do cukru, widelec, łyżeczka i sitko sr. pozłacane. 191 Jabłoński Franciszek 2 pary kolczyków złotych $1^1/_2$ pierścionek sr. kawałek widelca sr. 1 Mk sr. 16 miedzi 6 sztuk monet miedzianych 10 halerzy i zegarek niklowy (zepsuty) 192 Paul Ferdynand 52 sztuki monet miedzianych. Piątkowska Lucyna niklem Mk. 100 wagi 10 funt. i 6 lutów. 194 Jaskulscy Romanostwo ze Śliwakowa rączka srebr. od laski (2 kawałki) 18 Rb. sr. 10 Mk. sr., 5 monet sr. 5 Rb. w złocie i pierścionek złoty (bez oczka) 195 Pęczalska H. 3 Rb. 90 kop. sr. 5 Mk. sr. krzyżyk złoty i dukat węgierski złoty, 196 Zych Bolesław 50 kop sr. 197 Brodziński Aleksander 150 Mk. sr. 40 Rb. sr. i 92 Mk nikl. 198 Ździebel Stefanja i Leokadja srebrem Rb. 10, 199 Pyździk Antoni i Istel Jadwiga 5 Rb. 15 kop sr. i 50 kop miedzią. 200 Mercik Antoni zamiana 63 Rb. sr. na papiery.

Rozporządzenie.

Na mocy dekretu z dnia 11 stycznia 1919 roku, zarządza się co następuje:

Wypiek i sprzedaż hurtowa i detaliczna wszelkiego rodzaju ciast deserowych i drożdżowych, ciastek, tortów, od dnia 25 kwietnia r. b. zabrania się, — pozostaje dozwolona jedynie sprzedaż w cukierniach, kawiarniach, restauracjach i jadłodajniach chleba i bułek niesłodkich.

Winni niestosowania się do niniejszego rozporządzenia będą karani w drodze administracyjnej aresztem do 3 miesięcy lub grzywną w wysokości 20,000 mk.

Pozatem znalezione ciasta lub przygotowane do wypieku zapasy surowych produktów ulegną konfiskacie.

(podpis) Minister aprowizacji
A. Minkiewicz.

(podpis) Naczelnik Urzędu
L. Ptaszyński.

Redaktor odpowiedzialny A. Gmachowski. Wydawca A. Otrąbek Kierownik literacki Ks. W. Knoblewski.

Odbito w drukarni „Udziałowej".